RUSKI INWALID

N° 276.

NIEDZIELA. 25. Listopada 1817 rok.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości Kraiowe: z Peterzburga. Literatura.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z Peterzburga, 24 Listopada.

Dokończenie mowy Tambowskiego Cywilnego Gubernatora powiedzianey, 28 Października przy uroczystem otwarciu oddziału towarzystwa bibliynego Rossyyskiego:

„Niedościgła w swoich sprawach Opatrzność tworząc na ziemi człowieka, według niezgłębioney swoiey mądrości wszystkie iego pożytki tak ustanowiła, aby te były z dobrem iego podobnych; I dla tego przykazanie: *Kochay bliźniego twego iak siebie samego*, wyryła na sercu kazdego.— To Boskie przykazanie nakazuie rodzicom, swoich dzieci, braciom braci.— Człowiekowi człowieka sobie podobnego, kochać iak siebie samego.—Na wzaiemnem dopełnieniu przykazania tego oparte iest tak doczesne iak i wieczne szczęście. Z tego to przykazania wypływa pomyślność towarzystw obywatelskich, iednomyślność w wierze, prawdziwe poświęcenie się i wierność ku władzy od Boga daney; powszechna zgoda, spokoyność, przyiaźń, swiętość duchownych i obywatelskich powinności z tegoż wypływaią źródła: Błogosławieństwo takowe nieinaczey otrzymuie moc i stałość na kamieniu wiary opartą, iak za pośrednictwem słowa Bożego.—Niepoięta iego siła, osłoniona błogosławieństwem, nadaie sposobność rozumowi widzenia prawdy z tego punktu, z którego się poczyna szczęście człowieka, która gdy się spostrzeże wszelkie na ten czas szczęście doczesne i ziemskie istotnie się pokaże znikomem i iak mgmienie oka przemiiaiącem.—Lecz cóż za skutki z poznania takowego prawdy? Oto za tem następuie drugie, to iest poznanie wieczności Niebieskiey, przekonanie się o nieśmiertelności duszy naszey! Nadzieia w dobroci Zbawiciela naszego Iezusa Chrystusa. Zostaiąc więc w takim bycie, iak iest wielkim i szczęśliwym słaby śmiertelny człowiek, iak pomyślność iego iest stała, iak radość iego wielka bydz powinna.—Tak iest, człowiek który istotnie pozna prawdę, który dóydzie do tego stanu, iż pokonawszy siłę światowego rozumowania widzi światło iak ie widzieć należy, niema się więcey czego obawiać,

niezwiedzie go błahy blask pomyslności światowych przez swe mamiące pozory.— Silną ręką odtrąci łudzące widma, naznaczy im słuszną watrość, to iest patrzeć na nie będzie iako na snuiącą się marę, w chwilę maiącą się pogrążyć w nicości. Na próżno chytrość przyymować będzie maskę dobroci, potrafi on ią poznać; pierzchną iak dym od wiatru: pycha, wyniosłość próżna chwała i intryga. Nie wpadnie w ich sieci człowiek któremu odwieczna prawda otworzyła oczy, owszem potargawszy ie silną ręką, smiało postępować będzie olbrzymiemi krokami po cierniach doczesnego życia, i niechybnie dóydzie do chwały tego, który krwi nawet swoiey niescządził na odkupienie człowieka upadłego.“

„Lecz ten stan błogosławiony nieinaczey osiągnionym bydz może, iak przez wypełnienie tego co zalecał nasz Zbawiciel; przez uszanowanie i zadość uczynienie temu, czego po nas wyciąga kościoł swięty, dążąc bez ustannie do zmocnienia słabych sił swoich, tak aby prawda Boska przygotowanego utwierdziła swą dzielnością, i poznania iego swoiem swiatłem wsparła — W tenczas to człowiek stopniami przygotowany, może sobie otworzyć drogę do dóyścia tey doskonałości, od którey tylko iedney błogosławieństwo iego bierze początek.“

„Do tego to bytu szanowni Panowie! Xięga starego i nowego testamentu nayniechybnieyszą otwiera drogę. Monarcha, czytaiący słowo Boże, uyrzy w poddanym swoim równego sobie człowieka i będzie go kochał iak dziecko swoie! Pasterz duchowny, nieiako naiemnik paść będzie swą trzodę; lecz iako dobry pasterz, dbaiący o owce swoie, potrafi ie zachować. Zołnierz, obrońca oyczyzny, niosący klęski woyny w cudze granice, miasto zniscenia i zguby staniesię zbawcą bezbronnych, i wstrzyma srogie krwi rozlanie. Sędzia zasiadaiący w obliczu prawa, uczuie całą wielkość i świętość obowiązku swoiego, i miasto niesprawiedliwości i podłego zdzierstwa, które aż nadto często wydzieraią ostatni kęs chleba ubogiemu, i mieszaią z ziemią chałupę biednego, poda rękę pomocy ucisnionemu i otrze łzy z oczu całych rodzin skrzywdzonych; wypogodzi czoło zmarsczone laty i ugniecione troskami z niesprawiedliwości, ludzkiey pochodzącemi, umocni tryumf sprawiedliwości, z pomyślnością milionu ludzi tak scisły maiącey związek.— A zaprzykładem takowych, i magnat w złotych mieszkaiący gmachach, i ubogi wieśniak w pocie czoła pożywaiący chleba, błogosławiąc dzielność słowa Bożego, ukochaią i przylgną do tey drogi zbawienia, która iedna tylko czyni człowieka doskonałym.“

I tak szanowni Panowie! pożytki z czytania Xiąg starego i nowego testamentu są niemylne. — Do rozszerzenia ich sama tylko iednomyślność iest potrzebną, przez którą i zamknięci w podziemnych terasach, i obarczeni troskami i nędzarze w ubogiey lepiancie schylaiący na spoczynek utrudzoną dzienną pracą głowę, mogą otrzymać pokarm żywota wiecznego.„

„Staraymy się szanowni Panowie usprawiedliwiać nadzieie błogosławionego towarzystwa, którego my tu składamy oddział, a które w świetney stolicy Oyczyzny naszey tak gorliwie i stale usiłuie rozszerzyć i w nayodlegleyszych zakątach obszernego Państwa naszego, dobroczynne swiatło pisma swiętego.„

„*Wielki Monarcha Pan nasz Naymiłościwszy*, który w oczach świata całego przez wspaniałe i wielkie swoie czyny do szedłszy naywyższego stopnia chwały doiakiego tylko smiertelny człowiek dóyść może, i okrywszy nią każdego szczycącego się imieniem Rossyianna, Przyymuiąc pod opiekę swoią oycowską to Towarzystwo, przyiął razem skromne imie członka towarzystwa biblíynego, a wysokim swoim przykładem zachęca każdego z poddanych do dążenia do tego zródła z którego wypływa doskonałość w drodze zbawienia koniecznie potrzebna „

Po skończoney tey mowie czytane były:

1. Odniesienie się JO. Xiążęcia *Gallicyna* Prezesa towarzystwa Bibliynego do JW. Cywilnego Gubernatora Tambowskiego oswiadczaiące zezwolenie Komitetu na założenie w Tambowie oddziału towarzystwa Bibliynego Rossyyskiego.

2. Prawidła tyczące się urządzenia czynności takowego oddziału.

3. Imiona członków i dobroczyńców takowego oddziału. Po czem zgromadzenie przystąpiło do wyboru członków, maiących składać Komitet i iednomyslnością życzeń wybrani Vice-Prezesami: Biskup Tambowski i Ssacki *Iona*, Rzeczywisty Radca Stanu *Bezobrazów*, Gubernator Cywilny Tambowski, JW. Marszałek Gubernski Jenerał Maior *Głazów*; Dyrektorami: Rektor Archimandryt

Ioason, Prefekt Seminaryi *Mikołay*, Protoierey Katedralny *Aristarch*, Vice-Gubernator N. J. *Szreder*, Rzeczywisty Radca Stanu *Brawin*, Maior i kawaler *Czubarow*, Głowa miasta *Panow*, Kupiec i rękodzielnik *Malin*, Kupiec *Tołmaczew*: Sekretarzami: Radca Dworu *Kedrin*, Porucznik *Mińster*; Na kassyiera wybrany został Kupiec *Prazdnikow*.

Po skończonym wyborze członków czytana była rosprawa o przedmiocie towarzystw bibliynych, a potem chór muzyki wokalney Arcybiskupa spiewał *Te Deum*.

Takim sposobem zakończonem zostało to pierwze posiedzenie, więcey iak z dwóchset osob składaiące się. — Wszyscy iednostayną ożywieni byli chęcią dopomagania towarzystwu Bibliynemu Rossyskiemu w iego swiętych zamiarach, to iest udzielania xięgi pisma Swiętego każdemu, ktoby oświadczył chęc iey posiadania.

LITERATURA.

List Pana *Arnault* wygnańca Francuzkiego, w którym ofiaruie oyczyźnie dzieła swoie drukowane w *Hadze*.

Albo! móy iedyny kraiu, i moia naypierwsza miłości!

Do moiey Oyczyzny!

Francyo! Z głębi wygnania, schronienia, a nawet i więzienia pozdrawia cię ieden z synów twoich.—Ofiaruię ci ten zbiór, owoc prac, które były iuż rozkoszą, iuż pociechą życia moiego. W czasach szczęśliwości moiey powiększały ią one niekiedy, a w tych dniach nieszczęscia, często czuć go nie daią. Jednakże nie iest lekkie. Wyzuty z moich urzędów i zaszczytów; dotknięty nietylko w moiey osobie, ale i w rodzinie, ałe w tém co mi iest milszem odemnie samego, wypędzony z moiey przyrodzoney oyczyzny, a ścigany w przysposobioney; odpychany od wszystkich kraiów, wyiąwszy te, gdzie mię czeka prawie niewola, nie mam nawet kamienia, na którymby głowa moia spoczęła! Gościnność, którą narody okazuią nieszczęśsiu, schronienie, które nawet zbrodni daią niekiedy, są mi odmówione. Wygnany z Francyi, iestem z całego świata wygnany. A to za co? — Dzieląc się między moim gustem a obowiązkami, między naukami a przyiaźnią, między miłością ku moiey rodzinie, a miłością ku moiemu kraiowi, przez 50 lat nic nie uczyniłem, ani pomyślałem: coby nie było godném uczciwego człowieka i dobrego obywatela. Jednakże o Francyo! Rozterki, które zbyt często łono twoie szarpały, nieszczęścia, które nieraz dobro publiczne zagroziły, po drugi raz cały byt móy wstrzęsły. Ale, czyliż w moiey ruinie iest nieszczęście? Jest ono w przyczynie, iaką mu mylna opiniia nadać może; zasadza się na tém, iż może się wydawać tém bardziey zasłużone, im większe. Jakoż pospolici ludzie bardziey są skłonni do powątpiwania o niewinności przesladowanego, aniżeli o słuszności przesladowców, i do spotwarzania słabszych, aniżeli do potępiania mocnieyszych. Opłakany to skutek rewolucyy, pośród których życie przepędziłem! W tych czasach konwulsyynych wszystkie zasady zdań ludzkich wzruszonemi bywaią; a chociaż cnota nie przestaie bydź uważana za cnotę, przecież pochodzące od niey czyny miane są często za zbrodnie; wtedy nie sądzą iuż tych czynów podług prawideł moralności, ale podług interessu polityki, podług interessów osobistych, którym kto sprzyia, lub też ie obraża, ale podług okoliczności, w których złoto wyrokuie, ale podług obecnego stanu fakcyi, lub człowieka, do którego się czyny stosuią. Stąd czyny wdzięcznosci i wierności mogą bydz karane iako występki, podług widzimi się fortuny, króre to widzimi się może zamieniać w bunt przywiązanie nawet do powinności, a to iak z którey strony zawieie oddech władzy, wahaiącey się między tylu ambicyami. Nawówczas obywatela, który chciał inaczey dobrze czynić oyczyźnie, aniżeli się zdziałało, donoszą iakoby spiknął się na zgubę oyczyzny; naówczas oskarżaią go ci nawet, którzy go dniem pierwey do tego zachęcali; wtedy reprezentanci ludu nietylko mu nie daią opieki, ale skwapliwi w uprawnieniu zawziętości partyi i zamienieniu czynu iego w zbrodnię, wznawiaią okropności dni owych, kiedy w świątyni nawet prawa głos był mieczem, a mównica rusztowaniem.

Alež przynaymniey proskrypcya w owych dniach okropnych niedosięgała wygnańca za granicami Francyi. Wypędzony z swoiego kraiu przez rozterki domowe, miał pewny przytułek u ucywilizowanych narodów, dokąd go wzywało owe politowanie połączo-

ne z szacunkiem, iakie dusze poczciwe chętnie ofiaruią takowemu nieszczęściu, a sprawiedliwi ludzie okazuią. Alboż uchybienia takowego wygnańca, ieśli się mogą nazwać uchybieniami, są inne, a nie wynikaiące z okoliczności? Zbrodnia tego zwyciężonego, za granice kraiu iego oddanego przez loszwycięzcy, czemże iest, ieśli nie nieszczęściem, które ze względu na rodzay sprawy, w iakiey obstawał, może nawet nadawać prawo nie tylko do szacunku i uszanowania, ale i do wielbienia? Nie upominamy się o te prawa nieszczęściu służące. Niezaprzeczane od początku świata, straciły moc swoię w dniu 24 Września r. 1815 W tym to dniu podpisano wyrok przeciw nieszczęściu! Nie masz od owego dnia litości! Kto odtąd iest prześladowany we Francyi, prześladowanie to iest pobukdą do prześladowania go wszędzie. Nikt iuż nie roztrząsa, czyli pierwsze prześladowanie było sprawiedliwe, żeby nadal trwało, dosyć na tém, iż się zaczęło.

Taka iest historya skazania mię na wygnanie. Oskarżono mię, żem należał do spisku, którego nigdy nie było, i grożono mi sądem, dopóki miano mię za winnego, a na wypędzenie skazano, gdy mię za *niewinnego* uznano, i iestem wygnańcem. Narod gościnny, ludzie odważni, Xiążęta wspaniali chcieli mi dać oyczyznę; ale ich politowanie Poczytano nam za zbrodnię; złość spotwarzyła źrodło iego, a nadaiąc mi dla zgubienia mię ważne znaczenie, któregoby mi w przeciwnym razie odmowiła, podała poświęcaiącego się iedynie naukom za człowieka zaiętego intrygami. Kłamstwo to, puszczone aż do ostatnich granic Europy, oburzyło Rządy przeciw słabey istocie moiey. Wypędzaią mię pytaiąc się same siebie, dla czego wypędzony iestem. — Wszakże surowość wyroku powiększa się przez surowość wykonania onegoż. Dwukrotnie naszli mieskanie moie ajenci, których samo wysłanie do uczciwego człowieka iuż go spotwarza, a dwakroć znaglony uciekać z przytułku, który miałem na wygnaniu, i z którego nowe mię wyrywa wygnanie, widzę się przymuszonym szukać bezpieczeństwa wpośród ludu, którego mi mowa nieznaioma, i przed którym nie mogę się nawet użalić na zbyteczne nieszczęście i niesłuszność, których padłem ofiarą.

Aczkolwiek nieszczęście to iest wielkie, nie przewyższa atoli męztwa umysłu moiego. Hańbiącego tylko nieszczęścia znieść nie można, a moie nie iest hańbiące, owszem nie bez chwały. Czy długo potrwa? Czyż nie powinno ustać z błędem, będącym przyczyną iego? Ale może się w tey mierze łudzęl Wreście choćby i tak było, nigdy rozpacz duszy moiey nie ogarnie. Przy pewności żem niewinny, mam pewność że mię oyczyzna moia szacuie i szacować będzie. O Francyo! Wydarto mię z łona twoiego, aleś mię ty z niego nie wypchnęła. Zamknięto przedemną granice twoie, ale dobroć twoia chciała mi ie otworzyć, ale mię głos twóy przywołał. Ach! czuię, że ten głos, który w głębi serca moiego zawsze brzmieć będzie, do ostatniego tchu moiego ożywiać będzie dumę, którey nic osłabić nie zdoła, iako siły, którey nic pokonać nie potrafi,—Już mi niewolno służyć ci w Radach, Senacie i woyskach twoich! Ależ życie moie niemniey dla tego iest ci poświęcone. Ofiaruię ci płód pracy moiey Ach czemuż tyle różnicy zachodzi między mną a wielkiemi ludźmi, którym teraz bardziey, niż kiedyżkolwiek, będę się starał stać Podobnym; Czemuż ich jeniiuszu nie mam? Pozbawiony prawa pracowania około dobra twoiego, miałbym przynaymniey pociechę, żem dla twey chwały pracował. Hołd móy tyleby był godny uczucia, które ci go składa, ile narodu, któremu go ofiaruie. O iakżebym się smiał z przyszłości! Coby mię obchodziło wygnanie, które, choćbym na niém umarł, niemogłoby bydź wieczne? Słodka pewność odwołania mię z niego uprzyiemniłaby ostatnie chwile moie; wiedziałbym, iż dusza moia wyzioniona ku Francyi poprzedziłaby tam tylko popioły moie, używaiąc wcześniey zaszczytów zapewnionych przez twą sprawiedliwość dziéciom moim ślachetnym, serce moie znalazłoby w tey myśli sowite wynagrodzenie za nieszczęście, od którego ich oyca nie mogłaś ochronić.

Podpisano: *A. V. Arnault.*

W PETERZBURGU
w Drukarni woienney Głównego sztabu JEGO CESARSKIEY MSCI.